


# Plan dorżnięcia Puszczy Białowieskiej

Życie szybko potwierdziło, że Pracownia miała rację wątpiąc w zapewnienia ministra Żelichowskiego odnośnie do możliwości dostosowania przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych opracowywanych planów urządzania lasu "do potrzeb Puszczy Białowieskiej jako przyszłego parku narodowego" (co sugerował minister w piśmie do Pracowni z 14.01.2002 roku).

Ostatnie wydarzenia potwierdzają także słuszność naszego apelu o konieczność opracowania przez Ministerstwo  Środowiska dla Puszczy Białowieskiej na okres przejściowy nowych zasad ochrony i zagospodarowania zbliżonych do zasad obowiązujących w parkach narodowych (pismo Pracowni do ministra z 12.02.2002 r.).

Bo oto w tym samym czasie (12.03.2002 r.), gdy wiceminister środowiska, Główny Konserwator Przyrody prof. Ewa Symonides w siedzibie Białowieskiego Parku Narodowego zapewniała dziennikarzy o bezwzględnej ochronie starych, ponad stuletnich drzewostanów, kilka kilometrów dalej, w ośrodku edukacji leśnej "Jagiellońskie", **Rada Naukowo-Społeczna Leśnego Kompleksu Promocyjnego pod przewodnictwem prof. A.W. Sokołowskiego zaakceptowała Program Gospodarczo-Ochronny dla LKP "Lasy Puszczy Białowieskiej", zakładający cięcia rębne w większości takich ponad stuletnich drzewostanów. Z dopuszczeniem zrębów zupełnych włącznie!!!**

Żeby było całkiem groteskowo, "Program" ten ma posłużyć - jak podają jego autorzy - do opracowania założeń dla potrzeb planu urządzania lasu i programu ochrony przyrody. A zarówno plan urządzania lasu, jak i program ochrony przyrody znajdują się już w końcowej fazie opracowania na podstawie szkodliwych dla ochrony Puszczy Białowieskiej tzw. ustaleń z I Komisji Techniczno-Gospodarczej (KTG). Nie dziwi więc fakt, iż stworzony na takich podstawach "Program" w najistotniejszych założeniach nie różni się praktycznie niczym od ustaleń z I KTG. **Jego autorzy ponownie domagają się zniesienia reżimów ochronnych wynikających z decyzji Nr 48 DGLP (moratorium na wycinanie ponad stuletnich drzew i drzewostanów), proponując w zamian zestaw niewiele znaczących wyłączeń z użytkowania rębego.** I tak na przykład, jak to ujęto, "w celu zwiększenia różnorodności biologicznej" (sic!), łaskawie postuluje się pozostawienie 5-10% powierzchni drzewostanów dojrzałych (tych ponad stuletnich) okalających Białowieski Park Narodowy. **Obszar drzewostanów naturalnych i naturalnego pochodzenia zredukowano z ok. 12 tys. obecnie chronionych przez Moratorium do zaledwie 3,6 tys. ha** zgodnie z nie uwzględniającymi wszystkich puszczańskich siedlisk oraz bardzo restrykcyjnymi założeniami prof. Sokołowskiego. Nie pozostawiono też w spokoju rezerwatów, w których postuluje się odstąpienie od decyzji zabraniającej wykonywania zabiegów w drzewostanach II i starszych klas wieku.

Na ironię zakrawa fakt, iż autorzy "Programu" założyli "wiek dojrzałości" (zastępując wcześniejszy wiek rębności) dla sosny 140 lat i dla dębu szypułkowego w zależności od siedliska na 160, 200 lub 240 lat, podczas gdy na tym samym spotkaniu dr Korczyk (Instytut Badawczy Leśnictwa) nie bez dumy mówił o wieku najstarszych puszczańskich sosen (380 lat) i dębów (500 lat). Czyżby rozdwojenie jaźni?

Podsumowując należy stwierdzić, iż proponowany program jest szkodliwy dla najcenniejszych walorów Puszczy, a rzeczywiste zamiary jego autorów skrywają się za parawanem leśnej nowomowy. I tak np. "inicjowanie naturalnych odnowień" będzie polegało na wycięciu starych bezcennych drzewostanów, aby na powstałych zrębach wyrósł nowy podrost - jakże "atrakcyjny przyrodniczo i krajobrazowo" Dla uspokojenia opinii publicznej, pod pozorami ochrony, na tymże posiedzeniu

zapowiedziano utworzenie w najbliższym czasie z całej Puszczy Białowieskiej Światowego Rezerwatu Biosfery, **który przy prezentowanych założeniach ochrony będzie jedynie nic nie znaczącym parawanem dla dorzynania Puszczy.**

Na tle tych przykrych dla Puszczy Białowieskiej wydarzeń wyróżnia się negatywnie sylwetka przewodniczącego Rady Naukowo-Społecznej LKP - prof. A.W. Sokołowskiego, od 40 lat związanego z Białowieżą. Niezorientowanym warto wyjaśnić, że prof. Sokołowski badał w Puszczy Białowieskiej najpierw lasy pierwotne w oparciu o zakład naukowy lasów pierwotnych, później - gdy zabrakło lasów pierwotnych - badał lasy naturalne, zmieniając odpowiednio nazwę placówki na Zakład Lasów Naturalnych, by pod koniec swojej kariery naukowej dojść do wniosku, że w Puszczy Białowieskiej nie tylko lasów pierwotnych, ale i naturalnych prawie nie ma. Uradował tym swoim "odkryciem" zwolenników "ochrony" Puszczy przy pomocy siekiery, stając się dla nich niemalże osobą opatrnościową. Jego postawa wypada szczególnie niekorzystnie w zestawieniu z zaangażowaniem wielu innych pracowników naukowych w sprawę ochrony Puszczy. Prof. Simona Kossak chcąc odwdziżyć się za 30 lat życia w Puszczy Białowieskiej, napisała na jej temat piękną książkę. Prof. Sokołowski zaś po 40 latach nieprzerwanej w niej pracy "odwdzięcza się" uwiarygodniając swoim profesorskim autorytetem plany likwidacji najcenniejszych drzewostanów.

**W tej sytuacji Ministerstwo Środowiska, nie chcąc tracić swojej wiarygodności, nie może dalej spychać sprawy ochrony Puszczy Białowieskiej w ręce zainteresowanej jedynie zyskami z wycinki drzew białostockiej i białowieskiej administracji leśnej, wspieranej przez posłusznego jej naukowca.** Zasady funkcjonowania Puszczy Białowieskiej musi **pilnie** ustalić Ministerstwo Środowiska. Innej drogi nie ma!

**Radosław Ślusarczyk**